

Dżem – Cegła (1985)

Wpisany przez bluelover

Sobota, 10 Lipiec 2010 19:32 - Zmieniony Wtorek, 26 Listopad 2013 10:22

Dżem – Cegła (1985)



01 - Czerwony jak Cegła (5:17)

02 - Whisky (5:09)

03 - Nieudany Skok (3:55)

04 - Ballada o Dziwnym Malarzu (6:17)

05 - Jesiony (5:02)

06 - Powiał Boczny Wiatr (3:50)

07 - Kim Jestem - Jestem Sobie (4:11)

08 - Oh, Słodka (8:13)

Muzycy: Paweł Berger – instrumenty klawiszowe, fortepian, rhodes piano Michał Giercuszkiewicz – perkusja Adam Otręba – gitara Beno Otręba – gitara basowa Ryszard Riedel – śpiew, harmonijka ustna Jerzy Styczyński – gitary + Rafał Rękosiewicz – instrumenty klawiszowe, organy Hammonda Jerzy "Jorgos" Skolias – śpiew Leszek Winder – gitara

Nie jest to na pewno żadna muzyczna „cegła”, ale też styl tej płyty nie zaskakuje niczym szczególnym. Muzycy Dżemu nie dokonali żadnego przełomu, niczego nie odkryli. Ba, nawet nie szukali. A mimo to dokonali rzeczy niezwykłej. Czerpiąc całymi garściami z rockowej tradycji lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przemierzając wzdłuż i wszerz wydeptane ścieżki, odnaleźli swój szlak, własny świat dźwięków, klimatów i słów. Udowodnili, że jeśli zespół jest dobry, to jego oryginalność niejako pojawia się sama. Naturalnie. Wielkość debiutanckiej płyty Dżemu polega przede wszystkim na wielkości poszczególnych utworów. Na Cegle nie ma żadnej nieudanej kompozycji! Niemal same dżemowe evergreeny. Dwa otwierające Cegłę numery to do dziś największe przeboje zespołu. Ale słowo „przebój” w przypadku tego zespołu ma oczywiście szczególne znaczenie. Whisky najpierw osiągnęła status hymnu polskich hippisów, a potem – w ogóle jednego z największych hymnów krajowego rocka. Przedstawiając niecodzienną postać nonkonformisty, Riedel wyśpiewał swoje życiowe credo (tekst napisał mu Kazimierz Gayer). Znamienne jednak, że utwór ten (kompozycja Ryśka i Adama Otręby) równie dobrze sprawdza się przy ognisku, jak i w wypełnionym po brzegi katowickim Spodku. Drugi z wielkich szlagierów (a pierwszy na płycie), Czerwony jak cegła to prosty, rytmiczny,

Dzem – Cegla (1985)

Wpisany przez bluelover

Sobota, 10 Lipiec 2010 19:32 - Zmieniony Wtorek, 26 Listopad 2013 10:22

bluesrockowy numer, z muzyką Jerzego Styczyńskiego i Riedla, z tekstem Kazimierza Galasia, traktującym o pierwszych doświadczeniach seksualnych.

Co dalej? Nieudany skok to... niezwykle udany skok Dżemu na rockową głęboką wodę. Ten utwór, wiedziony wybornym riffem gitary (inspirowanym It's Late Queen), poruszyłby chyba nawet kamienne posągi. A po nim znów uspokojenie. Przepiękna Ballada o dziwnym malarzu. Jest w niej wspaniała zaduma wprowadzająca w błogostan, z którego nie chce się wracać do rzeczywistości. Ale następne w kolejności Jesiony bardzo miło sprowadzają nas na ziemię. A konkretnie: do swojskiej knajpy Pod Jesionami, która zainspirowała Galasia do napisania tekstu. Tu ucho raduje rhythm'n'bluesowa pulsacja, a także fakt, iż swoboda i klimat baru przeniknęły do muzyki. Później czeka nas ostry i udany Powiał boczny wiatr, w warstwie tekstowej sygnalizujący pierwsze kłopoty wokalisty z nałogiem, ten koszmar nocy wśród pijanych dni. Z kolei Kim jestem – jestem sobie to jeden z licznych, ciekawych związków Dżemu z rytmiką reggae. To zarazem dowód wszechstronności zespołu, który potrafił stąpać po różnych muzycznych gruntach, zachowując przy tym własną tożsamość. A na finał słuchamy opus magnum. Oh, Słodka. Oto przykład, jak można zrobić Coś właściwie z niczego. Ta kompozycja zespołowa, zrodzona jakby z Dżem-session, zadziwiająco się rozwija. Na początku wydaje się ot takim, zwyczajnym bluesowaniem, ale nagle pojawia się niesłychane napięcie, choć Rysiek śpiewa – własny tekst – o ulicznicy. Nie dość, że sprawy przyziemne, wręcz wstydlive, ubiera w patetyczne tony (kiedy szła ulicą/neony traciły swój blask), to jeszcze wspaniale dopinguje kolegów. Napięcie zostaje rozładowane świetnym riffem gitar, a chwilę później Paweł Berger na fortepianie gra swoje dźwięki życia. Po chwilowym wyciszeniu emocjonalny tajfun za sprawą wokalisty pojawia się ponownie, a końcową kulminację tworzy cudownie rozbujałe solo gitarowe Styczyńskiego.

Album ma tylko jedną wadę – samo brzmienie jest płytkie, zimne. Jakaż szkoda, że taki zespół taką muzykę musiał nagrywać z nieudolną ekipą i w dodatku w wielkim pośpiechu. Mimo to siła wyrazu Cegły – dzięki repertuarowi i wykonawstwu – jest ogromna. O takiej debiutanckiej płycie może marzyć każdy młody zespół. ---Marcin Gajewski, old.terazrock.pl

download: [uploaded](#) [anonfiles](#) [yandex](#) [gett](#) [4shared](#) [solidfiles](#) [mediafire](#) [mega](#) [fileclaudio](#)

[back](#)